

11 października 2015. XXVIII niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Mdr 7,7-11) Dlatego się modliłem i dano mi zrozumienie, przyzywałem, i przyszedł na mnie duch Mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobecniej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wolałem mieć ją aniżeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej ręku.

(Mdr 7,7-11)

Dlatego się modliłem i dano mi zrozumienie, przyzywałem, i przyszedł na mnie duch Mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobecniej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wolałem mieć ją aniżeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej ręku.

(Ps 90,12-17)

REFREN: Nasyć nas, Panie, Twoim miłosierdziem

Naucz nas liczyć dni nasze,
byśmy zdobyli mądrość serca.
Powróć, o Panie, jak długo będziesz zwlekał?
Bądź litościwy dla sług Twoich.

Nasyć nas o świcie swoją łaską,
abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć.
Daj radość w zamian za dni Twego ucisku,
za lata, w których zaznaliśmy niedoli.

Niech sługom Twoim ukaże się Twe dzieło,
a Twoja chwała nad ich synami.
Dobroć Pana, Boga naszego, niech będzie nad nami
i wspieraj pracę rąk naszych,
dzieło rąk naszych wspieraj.

(Hbr 4,12-13)

Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

(Mt 5,3)

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

(Mk 10,17-30)

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe. Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

Komentarz

Dosłownie za tą radą poszedł, jeszcze w czasach starożytnych, Pustelnik Antoni, ojciec chrześcijańskiego życia zakonnego. Z radykalną dosłownością, w sposób aż pobudzający nas do sprzeciwu, potraktował te słowa Pana Jezusa Franciszek z Asyżu. W XIX wieku przyjął wiarę katolicką i wstąpił do zakonu jezuitów książę Iwan Gagarin, jedyny dziedzic ogromnej fortuny, mimo iż wiedział, że car skonfiskuje mu cały jego majątek.

Te słowa Pana Jezusa mają jednak licznych wykonawców mniej spektakularnych, a przecież równie autentycznych. Ktoś porzuca ciepłą i dobrze płatną posadę pracownika naukowego, i zostaje nauczycielem, bo doszedł do przekonania, że zaplątał się w jakieś badania pozorowane i nikomu nie potrzebne. Wręcz wielu małżonków zmniejsza swoje aspiracje zawodowe i majątkowe, bo wierzą, że czymś ważniejszym jest urodzić i wychowywać więcej niż dwoje dzieci. Dobre przykłady można by mnożyć.

Zastanawiające w dzisiejszej Ewangelii jest to, że kiedy bogaty młodzieniec odrzucił radę, Pan Jezus zaniepokoił się o jego zbawienie. Mimo że wyraźnie Ewangelista zaznacza, że wszystkie przykazania młodzieniec zachowywał skrupulatnie. Widocznie człowiek zbyt przywiązany do swoich bogactw, wcześniej czy później zaczyna się mijać z Bożymi przykazaniem.

o. Jacek Salij OP